

Pochwała marginesów. Prolog



Tytuł prezentowanej pracy na pierwszy rzut oka może wydawać się kontrowersyjny i prowokujący. Czyżby miało chodzić o marginalizację osoby i dobroku jednego z największych pedagogów w dziejach: Janusza Korczaka – teoretyka i praktyka zarazem? Czy może pod takim tytułem skrywa się – jakże dziś częsta i modna – próba działań mających na celu odbrązowienie wielkich postaci? Odpowiedź brzmi: ani jedno, ani drugie. Po pierwsze działania zmierzające do marginalizacji byłyby z gruntu absurdalne i skazane na niepowodzenie. Po drugie nachalne odbrązowianie doprowadzić może czasami do zatarcia obrazu oraz wzbudzenia groźnego procesu erozji myśli, która zasługuje na pielęgnację i pogłębianie. Nie to jest więc zamierzeniem redaktora ani też autorów tekstów składających się na ten tom. Skąd więc marginesy?

Istniał niegdyś w klasztorach benedyktyńskich (i nie tylko) zwyczaj dokonywania zapisków dotyczących zdarzeń, faktów na marginesach ksiąg liturgicznych¹. Te zapiski – w czasie, gdy były robione – wydawać się mogły mało istotne, zwłaszcza że dokonywano ich na krawędzi, końcówce tekstu liturgicznego (kanonicznego). Tym samym margines stawał się miejscem spotkania tego, co związane ze świętym i nieskończonym, z tym, co codzienne, potoczne i przyziemne. Margines jest z jednej strony wyznaczeniem kresu, z drugiej zaś początkiem i otwarciem na to, czego nie dało się domknąć granicą. Domyka on to, co znane, co pod kontrolą, czyni zaś otwartym na to, co nieskończone, co pozostaje ciągle do odkrycia. Stąd na granicy/marginesie następuje szczególna manifestacja oryginalności/swoistości tego, co usiłujemy dostrzec. Na granicy następuje wzmożona prezentacja tego, co uczyniliśmy obiektem naszego postrzegania. Granica/pogranicze zapowiada spotkanie z nieznanym, z niespodziewanym.

Wiele z zaprezentowanych tutaj tekstów przybiera formę dialogu z Korczakiem, dialogu, który toczy się na „krawędziach” interpretacji. Tak jak *Pa-*

¹ P. Sczaniecki, *Msza po staremu się odprawia*, Kraków 1967, s. 14.

miętnik jest z wielu względów literaturą peryferii (peryferia – zewnętrzna część czegoś – w przeciwieństwie do części centralnej; krańce, obrzeże), tak ścieżki interpretacji i rozumienia zapuszczają się w miejsca nieprzewidziane, niesłychane. Może właśnie w tym rzecz, by dać szansę wybrzmieć („niesłychane”) temu, co dotąd skrywane za zasłoną utrwalonych recepcji, spetryfikowanych wyjaśnień i jedynie słusznych interpretacji. Sprzyja temu konstrukcja dzieła Korczaka będąca pisarsko fragmentaryczna „Filozoficznie natomiast (...) całościowa”². Jacek Leociak zwraca uwagę, że w przypadku *Pamiętnika*

mamy do czynienia z dziełem otwartym, formą niegotową, zmaconą czy kaleką – pełną nieciągłości, niezrealizowanych zapowiedzi, urwanych wątków (...). Fragmentaryczność *Pamiętnika* przejawia się w luźnej kompozycji scen i obrazów, łączenia trywialnych obserwacji i refleksji najwyższej próby, zmieszania języków, czasów i planów narracyjnych³.

Wracając jeszcze do rozumienia przedrostka „peri”, warto zwrócić uwagę na to, jakie jest jego znaczenie w medycynie: „tkanka otaczająca określone miejsca ciała”. Otaczająca, a więc nabrzeżna, granicząca, będąca ściśle połączona z „ciałem”, ale równocześnie granicząca z tym, co już „ciałem” nie jest. Określenie „tkanka” może nasuwać na myśl rzeczywistość „gęstą”, „nasyconą”. Peryferyjność Korczakowskiego *Pamiętnika* ujawnia się w intensywności nasycenia znaczeniami, których większość pozostaje ciągle jeszcze zakryta.

Absolutną zarozumiałością byłaby deklaracja, że oto teraz skoncentrujemy się, wysilimy i przy użyciu „sprawdzonych” przez siebie sposobów „rozgryziemy” Korczaka. Trzeba mieć świadomość, że mimo wysiłku i dobrej badawczej woli stajemy „(...) wobec człowieka niezgłębionego, którego osobowość ma pewne cechy niewyrażalne”⁴.

Wreszcie zapis *Pamiętnika* jest przekazem intymnym. Nie jest to schemat budowy Korczaka. Nierówny, rwany zapis. Autor niesilący się na zachowanie rygoru warsztatu pisarskiego ujawnia to, czego nie można znaleźć w innych jego pracach. Chcąc zrozumieć te osobiste zapiski, trzeba się w nie wsłuchać (po pierwsze wsłuchać, a nie zrozumieć), by uchwycić tę szczególną nutę, która harmonizowała, stroiła życie Starego Doktora. „Przed koncertem, zanim rozpocznie się muzyka, po to aby grać dobrze, artyści nastrojają instrumenty na jedną nutę la, podaną przez jednego z nich”⁵. Mamy w *Pamiętniku* ujawnienie

² A. Mencwel, *Pamiętnik Stanisława Brzozowskiego i Pamiętnik Janusza Korczaka. Wstęp do paraleli*, <andrzejmencwel.pl/wp-content/uploads/2011/.../Dwa-pamiętniki.doc> dostęp 20.08.2012.

³ J. Leociak, *Posłowie*, (w:) J. Korczak, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, Warszawa 2012, s. 299.

⁴ C. Carretto, *Wprowadzenie*, (w:) Ch. Lepetit, *Śladami Karola de Foucauld*, Kraków 1992, s. 7.

⁵ J.-F. Six, *Dwaj tancerze na ścieżce*, (w:) Ch. Lepetit, *Śladami Karola de Foucauld*, Kraków 1992, s. 5.

tajników duszy człowieka szczególnego, zachłannie chłonnego życie w najgłębszym i najlepszym jego znaczeniu. Żywioł duchowej przemiany i ludzkiego dojrzenia wymyka się schematyzmowi, którego urokowi tak skłonni byliśmy się poddać. Adam Zagajewski zwraca uwagę, że

życie wewnętrzne z natury swojej przypomina rzekę, która znika gdzieś w jaskiniach, w podziemnych labiryntach i dopiero po jakimś czasie (jakim?) znowu pojawia się na powierzchni. Wszędzie na południu Europy można zobaczyć suche łożyska potoków, które napełniają się wodą tylko po gwałtownej burzy⁶.

Pamiętnik Korczaka można traktować jako margines w potrójnym znaczeniu:

– jest zapisem zawierającym świadectwo ostatnich dni życia, a więc można go uważać jako swego rodzaju domknięcie biografii Wielkiego Pedagoga i jego swoisty testament,

– zamieszczone w nim zapisy zawierają myśli poboczne, a jednocześnie w pełni dopełniające i pozwalające lepiej zrozumieć to, co Korczak zdołał napisać wcześniej i odnoszą się do problemów, które w standardowej wersji rozumienia zagadnień wychowania pokazują to, co nie jest w głównym nurcie/co stanowi poboczne oficjalnych dyskursów,

– treść zapisów odkrywa Korczaka mniej oficjalnego, nie tego pokrytego brązem – Korczak (jak zwykle się go ukazywać) daje się poznać z najbardziej ludzkiej strony.

Dlaczego więc marginesy? Z kilku względów:

– przeświadczenia o tym, że transgresja jest warunkiem życia, to znaczy, że konieczne jest dokonywanie stałych przekroczeń dotychczasowych granic po to, by mogła ujawnić się pasja życia,

– uznania, że zdarzają się w dziejach ludzie, którym przez fakt całkowitego wydania się na głód poszukiwania udało się dostrzec/opisać/nazwać to, czego nie udało się wcześniej innym. O takim życiu można powiedzieć, że „było to życie, zewnątrznie sądząc, jakby zmarnowane (...) bez ukierunkowania na jakąkolwiek karierę. Jednak w istocie swojej było to życie o ogromnym bogactwie wewnętrznym”⁷,

– intuicji, że w sytuacji egzystencjalnej nagości wywołanej cierpieniem i stałym stanem zagrożenia następuje otwarcie się na to, co na krawędzi, na granicy, marginesie – stąd zaś widać znacznie więcej: „w trakcie trudnego przeżycia dochodzi niekiedy do odkryć, przewartościowań, ujawnienia nowych perspektyw. Coś wychodzi z niewidzialności, z cienia i zaczyna lśnić”⁸ czy, jak

⁶ A. Zagajewski, *O czym by tu napisać*, „W Drodze” 2012, nr 7, s. 114.

⁷ P. Galiński, *Wprowadzenie*, (w:) [autor nieznany], *Szczerze opowieści pielgrzyma przedstawione jego ojcu duchownemu*, Poznań 1988, s. 10.

⁸ K. Maliszewski, *Zraniona pamięć – życiodajna moc widma*, (w:) *Widma pamięci*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Chorzów 2010, s. 63.

pisze Jolanta Brach-Czaina: „Wielkie cierpienie budzi przytomność istnienia; osadza w nim w pełni”⁹,

– przecucia, że stojąc na krawędzi poznania, doświadcza się nieprzewidywalności tego, co wykracza poza teren udomowiony „w okresach wspólnoty pierwotnej i feudalizmu funkcję graniczną spełniały obszary niezamieszkałe (...). Granica naturalna (...) inspirowe ekspansją i kładzie jej kres”¹⁰. Podobnie sądzi Ewa Kuryluk, pisząc: „obcość wyostrza spojrzenie. Nowość pobudza inwencję (...). Wyobraźni może wyjść na zdrowie zwykła ignorancja”¹¹,

– założenia, że może czasem warto pohamować swoją epistemologiczną pychę po to, by skupić się na poszukiwaniu „istotnego” (niekoniecznie dającego się wartościować pragmatycznie). Alegoria Platońskiej jaskini pokazuje, jaki skutek w postrzeganiu wywołuje odwrócenie się od „cieni” i zwrócenie ku rzeczom takim, jakimi są.

*

Stosowna dla prezentowanego tutaj sposobu rozumienia/poznawania przesłania myśli Korczakowskiej zawartego w jego *Pamiętniku* wydaje się metafora otwartego okna (końcowa scena *Pamiętnika*). Służyć ona może przynajmniej dwóm celom:

- by przez nie „wyglądać” na świat,
- by przez okno „zaglądać” do środka.

Mój kolega (autor jednego z tekstów tego tomu) opowiadał o tym, jak kiedyś na postoiu, podczas rejsu po morzu, spacerował wieczorem po ulicach holenderskiego miasteczka. Była noc, w środku mieszkania zapalono światło, w oknach zaś nie było zasłonek. Wyostrzony przez mrok zmysł wzroku chłonął to, co działo się po drugiej stronie okna w ciepłe rodzinnych pieleszy. Metafora otwartego okna wydaje się użyteczna dla przedstawienia proponowanego sposobu czytania *Pamiętnika*: do środka i od środka. Z tym, z czym się spotykamy na kartach tej książki, obchodzić się trzeba z wielką wrażliwością i uwagą, co jednocześnie nie ma zakłócać harmonii i swobody wypowiedzi uczestników Korczakowskiej debaty. Tak jak zastana przy domowym stole (podglądana przecież) holenderska rodzina, tak intymne zwierzenia Starego Doktora wymagają szczególnej otwartości i gotowości na przyjęcie niespodzianek poznawczych.

⁹ J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Kraków 2006, s. 121.

¹⁰ K. Jasiewicz, *W poszukiwaniu teorii granicy sprawiedliwej*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 1, s. 93-94.

¹¹ E. Kuryluk, *[Jak się pisze w obcym języku?]*, „Literatura na Świecie” 1994, nr 1-2, s. 33.

*

Książka ta nie powstałaby, gdyby nie życzliwość i zaangażowanie wielu osób. Na początku kieruję słowa podziękowania do autorów, którzy zdecydowali się przyjąć zaproszenie do współpracy, następnie dobrze wywiązać się ze zobowiązania (zaproszenie zostało wysłane do około stu osób z prawie trzydziestu krajów – pozytywnie zareagowało trzydziestu badaczy, natomiast zrealizowało projekt 23 autorów). Reprezentują oni różne środowiska (głównie akademickie) z Polski oraz Szwajcarii, Rosji, Kanady i Izraela. W tekstach przetłumaczonych z języków obcych, jeśli nie zaznaczono inaczej, wykorzystano cytaty z oryginalnych prac Janusza Korczaka.

Słowa podziękowania kieruję do władz Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu – prof. dr. hab. Zbyszka Melosika za konsekwentne wspieranie inicjatywy wydawniczej *Odsłony Myśli*, w ramach której książka się ukazuje. Dziękuję kierownikowi Zakładu Polityki Oświatowej i Edukacji Obywatelskiej prof. dr. hab. Kazimierzowi Przyszczypkowskiemu za życzliwe wsparcie i stałe zainteresowanie powstawaniem tomu. Wyrażam również wdzięczność mojej rodzinie za cierpliwe znoszenie moich „dylematów twórczych”.

Zbigniew Rudnicki

Bibliografia

- Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Kraków 2006.
- Carretto C., *Wprowadzenie*, (w:) Ch. Lepetit, *Śladami Karola de Foucauld*, Kraków 1992.
- Galiński P., *Wprowadzenie*, (w:) [autor nieznany], *Szczerze opowieści pielgrzymia przedstawione jego ojcu duchownemu*, Poznań 1988.
- Jasiewicz K., *W poszukiwaniu teorii granicy sprawiedliwej*, „Przegląd Powszechny” 1983, nr 1.
- Kuryluk E., *[Jak się pisze w obcym języku?]*, „Literatura na Świecie” 1994, nr 1-2.
- Leociak J., *Posłowie*, (w:) J. Korczak, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, Warszawa 2012.
- Maliszewski K., *Zraniona pamięć – życiodajna moc widma*, (w:) *Widma pamięci*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Chorzów 2010.
- Mencwel A., *Pamiętnik Stanisława Brzozowskiego i Pamiętnik Janusza Korczaka. Wstęp do paraleli*, <andrzejmencwel.pl/wp-content/uploads/2011/.../Dwa-pamietniki.doc> dostęp 20.08.2012.
- Six J.-F., *Dwaj tancerze na ścieżce*, (w:) Ch. Lepetit, *Śladami Karola de Foucauld*, Kraków 1992.
- Szczaniecki P., *Msza po staremu się odprawia*, Kraków 1967.
- Zagajewski A., *O czym by tu napisać*, „W Drodze” 2012, nr 7.